

Załącznik numer 1

Sąd w uzasadnieniu wyroku stwierdził co następuje:

- 1) Bezsprzeczne jest, że strony są skonfliktowane, powodem konfliktu jest konflikt na tle majątkowym.

Nie wiemy, na jakiej podstawie Sąd stwierdził, że strony są skonfliktowane a konflikt ma charakter majątkowy. Sąd niedostatecznie rozpoznał tą kwestie opierając się wyłącznie na opinii biegłego psychiatry. Biegły niestety w swojej opinii oparł się wyłącznie na wywiadzie z [REDAKTOWANE] i na krótkim stwierdzeniu faktu że istnieje konflikt nie wyjaśniając i nie dociekając na czym ten konflikt polega. W opinii swojej zupełnie pomina zeznania rodziny i jej obszernie wyjaśnienia dotyczące kwestii majątkowych. Biegły pominał również dowody w postaci załączonych do sprawy pismem z dnia 06.2015r. aktów notarialnych które świadczą przeciwko tezie o jakimkolwiek konflikcie w szczególności o konflikcie majątkowym. Również w czasie rozprawy w dniu 21.10.2015r. biegły na pytanie uczestniczki pani [REDAKTOWANE] „Jakie to były sprawy majątkowe, czy pan coś wie?” odpowiedział „nie wiem, nie wnikałem w temat”. Biegły powtórzył to kilkakrotnie w czasie rozprawy. Brak znajomości szczegółów sprawy i nie skonfrontowanie zeznań mamy z zeznaniami naszymi i dowodami dyskwalifikuje tezę o konflikcie majątkowym. Bo jest to teza nie poparta żadnym dowodem. Skoro jest to nadal teza nie może być użyta jako dowód w sprawie. Dziwi nas takie zdawkowe potraktowanie tematu ponieważ cały czas utrzymujemy, że tak zwany konflikt majątkowy jest treścią urojeniową u mamy a więc wyjaśnienie tej sprawy jest kluczowe dla postawienia diagnozy. Nikt jednak ani biegły psychiatra ani biegły psycholog ani Sąd nie spróbował wyjaśnić tej sprawy. Jednak bez jej zgłębieni wbrew złożonym wyjaśnieniom i dowodom postawiono diagnozę i wyrok. To niedopuszczalne.

Również biegły psycholog stwierdził sytuację konfliktową ale nie określił rodzaju konfliktu ani jego źródeł. Zalecił jednak mediację. My, zgodnie z naszymi zeznaniami i przedłożonymi dowodami nie widzimy sytuacji konfliktowej. Nie wiemy na jaki temat mamy mediuować i dlaczego. To naprawdę kuriozalna sytuacja. Utrzymujemy, że tak zwany konflikt majątkowy istnieje tylko w głowie naszej mamy i jest urojeniem. Nie można mediuować z urojeniem ale można urojenia leczyć.

W pismach z dnia 21.11.2013r., 13.03.2015 wyjaśniliśmy szczegółowo Sądowi i biegłemu sytuację majątkową na przestrzeni ostatnich 20 lat. W świetle wyciąganych wniosków nikt się z nią nie zapoznał albo z niewyjaśnionych przyczyn ją ignoruje. Biegły nawet wprost stwierdził „nie wiem, nie wnikałem w temat”.

Sytuacja majątkowa wyglądała i wygląda w rodzinie następująco:

Od śmierci ojca w roku 1993r. dzieci posiadały po 1/4 udziałów w nieruchomości, mama również posiadała 1/4 udziałów. Przekazanie nam udziałów w formie darowizny tak żeby wszyscy mieli tyle samo było wolą mamy. To świadczy też o relacjach rodzinnych. Mama wynajmowała dom przez około 20 lat. Pobierała z tego faktu korzyści. Nigdy nie wzięłam ani złotówki ani nie upominałam się o pieniądze za wynajem przypadające na mój udział mimo że w tym czasie zaciągnęłam kredyt na budowę domu i każda złotówka się liczyła. Z tego co wiem siostra również nie brała korzyści ze swojej części nieruchomości. Uważaliśmy to w sumie za rzecz normalną skoro mam użytkowała nieruchomość i o nią dbała. W 2011r. brat odkupił od nas udziały w nieruchomości i stał się posiadaczem 3/4 udziałów. Obecnie dom jest własnością matki 1/4 udziałów i syna 3/4 udziałów. Matka również przestała kontaktować ze mną i z siostrą pomimo tego, że nie mamy żadnych udziałów w nieruchomości i żadnego wpływu na to co tam się dzieje. Pomimo tego, że mama posiada 1/4 udziałów w nieruchomości

użytkuje przez cały czas czyli od roku 1993 ½ tzn. cały parter a brat mieszka na pierwszym piętrze. Matka twierdzi że chcemy ją „wyrzucić pod most”. Czy stworzenie matce komfortowych warunków życia można nazwać wyrzuceniem pod most? W roku 2010 w grudniu mama aktem darowizny przekazała swoje udziały ¼ synowi. Już miesiąc później on jej te udziały zwrócił. Oba te akty notarialne zostały załączone do sprawy. Czy gdyby brat był zły, chciwy, niedobry i zamierzał matkę pozbawić dachu nad głową, nastawał na jej majątek to po miesiącu od momentu darowania zwracałby jej udziały w nieruchomości ponosząc koszty notarialne? Odpowiedź jest oczywista, brat nie jest taką osobą. Taka sytuacja również świadczy o dobrych relacjach rodzinnych. Nie rozumiemy natomiast o co może chodzić mamie w stosunku do nas w związku z tzw. „konfliktem majątkowym”. Nie mamy wspólnych udziałów. Brat był szczególnie traktowany przez mamę. Jemu mama zapisała testamentem cały majątek. Brat miał się nią opiekować do śmierci. Testament ten został później odwołany. Brat jest również głównym źródłem obecnej agresji mamy. Nie znajdujemy jednak żadnej przyczyny zmiany zachowania mamy wobec brata. Nie wiemy również dlaczego zmieniła się jej stosunek do nas. Tym bardziej że równocześnie i bez przyczyny zmienił się on również w stosunku do pozostałej rodziny, znajomych, wspólnoty religijnej do której mam uczęszczała 30 lat, do studiów (porzuciła je na 5 tym roku). Ponieważ ta zmiana nastąpiła nagle, bez przyczyny i bardzo szeroki frontem trudno znaleźć jeden mianownik który łączyłaby te sprawy oprócz choroby. Mama tłumaczy zerwanie kontaktów z zaćmi bliżej nie określonym „konfliktem majątkowym”. Jakie jest wytłumaczenie zerwania kontaktów z

- dalszą rodziną
- wspólnotą religijną po 30 latach
- znajomymi
- porzuceniem studiów

Tego nie wyjaśnił biegły, tego nie wyjaśnił sąd. Objaw nagłego porzucenia dotychczasowego życia, zerwania kontaktów z otoczeniem, rodziną bez powodów jest następny z kluczowych objawów choroby psychicznej.

Oto cytat co mama mówi na ten temat:

HK- No bo jak zaczęło się to wszystko wykopywać te podpórki to już sobie myślałam, że sobie nie poradzę. No bo podpórki wykopane, we wspólnocie 40 osób, w rodzinie też od czorta by się pewnie zatrzymał na 20 stce. No i co .

JP- No widzisz jak ciebie podpierali.

HK- Tak.

Co więcej biegły psychiatra uzyskał podczas wywiadu z mamą informację od niej, że „nadal uczestniczy” w spotkaniach wspólnoty. Natomiast biegły psycholog uzyskał informacje od mamy podczas rozmowy z nią że „nadal uczestniczy w spotkaniach”. Nasze obserwacje są takie że mama zerwała wszelkie kontakty ze wszystkimi co potwierdza się w jej własnych słowach. Dlaczego w taki razie wprowadza obu biegłych w błąd? Przecież każdemu wolno robić na co ma ochotę. Dlaczego każdemu biegłemu opowiada inną „bajkę”. Dlaczego żaden biegły nie konfrontuje tego i nie dopytuje mamy z zeznaniami rodziny i stenogramami? Dlaczego biegli nie konfrontują opinii pomiędzy sobą? Dlaczego nie zastanawia ich różnica w uzyskiwanych informacjach. Tu chodzi o naprawdę ważną rzecz. Chodzi o wycofanie się z kontaktów ze wszystkimi bez przyczyny i nagle.

Biegły psychiatra nie odpowiedział na pytanie dlaczego mama porzuciła swoje dotychczasowe życie, w jego mniemaniu zgodnie z zeznaniem mamy nie wycofała się ona z kontaktów ze wspólnotą. Nie uzyskaliśmy żadnej odpowiedzi na temat wycofania się mamy z dotychczasowego życia. Biegli fragmentarycznie podeszli do tematu, zapytali o wspólnotę o inne wątki zgłoszone przez nas w ogóle nie pytali. To w jaki sposób mieli uzyskać

jakikolwiek obraz sprawy? Sposób podejścia biegłych do badania i wnioski stoją na żenująco niskim poziomie i powinny być odrzucone przez sąd.

Chciałyśmy jeszcze zwrócić uwagę, że np. mama wypowiadając się o wspólnocie nie mówi konkretnie o wyjściu ze wspólnoty co miało miejsce ale mówi o „wykopaniu 40 osób”. To znaczy że personalnie zakończyła znajomość z 40 osobami. Co im miała do zarzucenia? Tego nikt nie podjął się wyjaśnić.

Pada też ciekawe stwierdzenie mamy na temat wspólnoty podczas padania psychologicznego. Mama stwierdza, że „wspólnota nie spełniła jej oczekiwań”. To ciekawe stwierdzenie po 30 latach kiedy z pewnością bywały lepsze i gorsze momenty. Niespełnienie oczekiwań można oczekiwać po okresie „próbny”, ale stwierdzenie takie po 30 latach wymaga szerszego wyjaśnienia przez biegłego. Biegły psycholog jednak nie jest tym zainteresowany. Wystarcza mu do opinii prosty nieprawdziwy fakt. Opinia napisana na podstawie nieprawdziwych danych jest nic nie warta.

Zostało skierowane pismo do Sądu o opinie uzupełniająca do biegłego psychiatry. Jednak taka opinia nigdy nie została sporządzona.

Biegły w pierwszej opinii stwierdził po badaniu i rozmowie mamą, że mama „**nie leczyła się psychiatrycznie**”. Udało mam się jednak uzyskać dowody, że mama leczyła się u psychiatry pani [REDAKTOWANA] która nie znając naszych obserwacji ani dowodów w sprawie zauważyła chorobę mamy, jej bezpodstawną agresję wobec dzieci i zaleciła przeprowadzenie testów psychologiczno-psychiatrycznych a po analizie całości danych zaleciła mamie leczenie. Mama leczenia odmówiła. Biegły stwierdził podczas przesłuchania że wiedział o tym ale nie napisał. Ten fakt zupełnie dyskwalifikuje jego opinie z kilku powodów. **Po pierwsze „nie napisał a wiedział” a napisał , że się nie leczyła.** Po drugie stwierdzenie biegłego , że wiedział od mamy o wizycie **jest zwyczajnym kłamstwem**, ponieważ nie wiedział o niej jak również o wyniku testów. Mama zataiła przed biegłym fakt, że jest obciążona genetycznie chorobami psychicznymi (obecnie 9 osób, część już zmarła). W aktach sprawy jest oświadczenie, że moja babcia również była leczona w Tworkach. Ten fakt mniej ją obciążał niż fakt że leczyła się psychiatrycznie, więc na pewno nie przyznała się do tego biegłemu. Tym bardziej , że nagraniach jej rozmów mówi, że do niczego się nie przyzna. Dysymulacja też wskazuje na to że się nie przyzna. **To, że biegły zwyczajnie kłamie chcąc bronić swojej opinii dyskwalifikuje go jako specjalistę i biegłego sądowego do zdania którego można mieć jakiegokolwiek zaufanie.** Wcześniej podejrzewaliśmy go o niekompetencje teraz mamy dowód , że również jest nieuczciwy i kłamie.

W testach zleconych mamie przez panią doktor [REDAKTOWANA] a wykonanych przez panią doktor [REDAKTOWANA] w niektórych testach mam uzyskała wynik niższy od jej potencjalnych możliwości. To również może wskazywać w połączeniu z innymi wskaźnikami na zły stan psychiczny mamy. Kluczową jednak sprawą jest ,że w teście MMPI jednoznacznie wykryto dysymulację („analiza kluczy kontrolnych wskazuje jednoznacznie na dysymulację objawów, Przyjęta postawa obronna ma na celu stworzenie określonego wizerunku własnej osoby, jednocześnie odzwierciedla nieufność i niechęć do dzielenia się informacjami o charakterze osobistym. Przy próbach oceny własnego zachowania występuje u niej duży opór, jest mało tolerancyjna w stosunku do możliwości wystąpienia u niej zaburzeń psychicznych. Stara się nie ujawniać swoich autentycznych zachowań i postaw”). Jak należy interpretować wynik tego testu? Dysymulacja jest odwrotnością symulacji. **Przy symulacji udajemy chorobę a przy dysymulacji udajemy zdrowego będąc chorym.** Ten test jest niezwykle ważny z kilku powodów. Po pierwsze wskazuje że mama cały czas udaje na co zwracaliśmy uwagę od początku, po drugie biegły w takim wypadku nie może oprzeć się przy wystawianiu

opinii na wywiadzie z mamą a powinien mocno wziąć pod uwagę zeznania rodziny i inne dowody w sprawie. **Biegły mówi na rozprawie, że dowody nie są mu znane!** Abo mówi, że dowód nie ma znaczenia kiedy wskazuje na dysymulację zachowanie przeciwne do deklarowanego przez mamę! W prośbie o opinię uzupełniająca którą złożyłam w sądzie i która została przesłana biegłemu prosiłam o wyjaśnienie wielu rozbieżności i kłamstw mamy które biegły wziął pod uwagę przy konstruowaniu opinii a nie skonfrontował to z faktami i dowodami jak to zaznaczyłam na początku. W świetle testów wynika, że opinia biegłego powstała tylko i wyłącznie na bazie rozmowy z mamą i na bazie kłamstw które ona mu przekazała. **Sam biegły stwierdził podczas przesłuchania, że „dysymulacja to ukrywanie objawów przez pacjenta. Biegły to wychwyci. Ja tego nie wychwyciłem”.** Czyli na jej podstawie nie można uznać mamy za niewymagającą leczenia. Mama dyssymuluje biegły tego nie jest w stanie wychwycić, bo jak ma stwierdzić czy jest okłamywany czy nie bez weryfikacji danych? Skoro więc pacjentowi udaje się ukryć objawy to biegły nie jest w stanie wychwycić choroby. Dlatego powstały testy np. MMPI, które wychwytyją matactwa. Gdyby biegły wziął pod uwagę dowody złożone przez nas w sprawie i zapoznał się chociażby ze stenogramami w których mama opisuje swój prawdziwy stan psychiczny (prawdziwy dlatego, że nie musi udawać „dyssymulować” przed lekarzem innej osoby niż jest naprawdę) jego opinia byłaby na pewno inna.

Badanie u panie doktor psychiatry [REDAKTOR] ma bardzo duże znaczenie dla diagnozy. Tak samo jak wynik testu MMPI. Skoro biegły o tym wiedział to powinien omówić te wyniki. Nawet o nich nie wspomina, nie mówiąc o ich omówieniu. To są sprzeczności które pozwalają stwierdzić że kłamstwem biegły przykrywa swoje niekompetencje.

Biegły nie odniósł się do agresji mamy wobec nas (a może i do innych osób z którymi zerwała kontakty, jakiś powód musiała sobie przecież wymyślić). **Agresja ta została dostrzeżona podczas badania mamy przez panią doktor psychiatrę [REDAKTOR].** Dostrzegła też treści urojeniowe. Mama dąży do rozbicia małżeństwa swojego syna poprzez wszczynanie awantur o czy sama wspomina w nagranych rozmowach. Wyznaje tam, że jakkolwiek by się syn nie zachowywał ona znajdzie sposób na drażnienie go. Z nami nie mieszka więc nie ma takich możliwości. Podała nas natomiast na policję o wysyłanie jej rzekomo smsów z groźbami. Policja umorzyła śledztwo. Prawdopodobnie mama sama sobie wysyła takie sms'y. Na pewno nie robimy tego my. Mama założyła nam **niebieską kartę** i oskarża nas o przemoc wobec niej pomimo, że z nią nie mamy kontaktu i nie mieszkamy. **Paradoksalnie w nagranych rozmowach mam mówi, że nam nic nie może zarzucić, że my jej nawet nie pyskujemy!**

W nagranych rozmowach sama oświadcza że to ona jest inicjatorką awantur i że nie zamierza z nich zrezygnować a będzie je eskalowała! Zaczynamy obawiać się do czego może być jeszcze zdolna, jak daleko się posunie w swoim działaniu kiedy choroba będzie postępowała. **Biegły podczas przesłuchania stwierdza tylko że to nie ma znaczenia !!! Jak można opowiadać takie bzdury !!!** Przed 2013r. takie rzeczy się mamie nie zdarzały, mam się nie awanturowała ani nawet nie przeklinała! Teraz nie odzywa się nawet do wnuków. Biegłemu mówi, że ona chętnie by nawiązała kontakty z dziećmi a on w to wierzy, choć jej nagrane rozmowy temu przeczą! Nie zamierza nawet odzywać się do wnuków! Tyle fakty. To jest cała prawda, mama nie zna swojej 2 letniej wnuczki. Co ona jej zrobiła?

3) Sąd stwierdził, że” mama ma świadomość swoich działań i ich skutków”. „jak sama uczestniczka przyznała miała ona świadomość ich nieprawdziwości a jej działanie było podyktowane chęcią dokuczenia dzieciom.

Zastanówmy się czy w świetle przedstawionych dowodów Sąd mógł posiadać wiedzę, że mama ma świadomość swoich działań i ich skutków. Naszym zdaniem mama nie ma świadomość tego co się obecnie wokół niej dzieje i skutków jakie one mogą przynieść. Oto ca sama mówi na swój temat. Mówi to do swojego „przyjaciela” [REDAKTOWANE]. Ponieważ uważa go za przyjaciela to mówi zupełnie otwarcie i szczerze o sobie i o stanie swojego umysłu. Niestety ten „przyjaciel” skwapliwie korzysta z tej wiedzy.

„Wyprowadziłeś mnie z takiego gąszczu, z takiego mroku, że ja nic nie rozumiałam co ja miałam robić co ja miałam mówić jak miałam się zachowywać, jak się zachowywałam. Nie rozumiałam nawet swojego postępowania. Dlatego to jest jeszcze spuścizna (niezrozumiałe)... tego co mówisz. Tak pomyśleć wstecz to tak było, że tak naprawdę to nic nie wiedziałam. Nie wiedziałam nie rozumiałam taka byłam zakamuflowana w swoim postępowaniu i w swoim działaniu, że uważałam że uważałam że nic nie uważałam, wiedziałam że to jest tak (niezrozumiałe) a tu okazuje się że, okazuje się że to co teraz zupełnie, to co było to było zupełnie do niczego.”

albo

HK- zawsze byłam w dołku, zawsze się nie mogłam wygrzebać nawet na powierzchnię lyknać tego powietrza, a tu okazuje się, że dwa (niezrozumiałe) dostały w łeb. I tu jest ból a za chwilę.

Z innej rozmowy

HK- Widzę przez twoje oczy, twoimi oczami, twoimi zmysłami, bo inaczej bym nigdy tego nie zobaczyła co zobaczyłam.

Powyższy opis nie dotyczy konkretnej sytuacji, pojedynczego zdarzenia ale jest opisem obecnego stanu umysłu mamy. Mama sama mówi, że nie rozumie swojego postępowania, nie wie sama dlaczego postępuje tak a nie inaczej. Była „zakamuflowana” w swoim postępowaniu, uważała, że nic nie uważała. Myślimy , że właśnie za zachowanie mamy jest odpowiedzialny taki stan jej umysłu. Myślimy że to jak mama o sobie mówi najlepiej oddaje motywy jej postępowania. Biegły psychiatra powinien dokładnie zapoznać się z zacytowanym fragmentem i powinien spróbować dotrzeć do jego przyczyny. Co to znaczy, że wyprowadziłeś mnie z takiego mroku z takiego gąszczu”. To przerażające jak się to czyta a jeszcze bardziej przerażające kiedy się tego słucha. Ponieważ płyta z nagraniami została dołączona do akt sprawy biegły mówił się z nią zapoznać. Na pewno tego nie zrobił a szkoda bo ton, sposób mówienia badanej osoby dostarcza wielu cennych wskazówek diagnostycznych.

Co nie mogą zrozumieć biegi doskonale rozumie grabarz [REDAKTOWANE] co chwila w rozmowie z mamą powtarzając:

JP – No właśnie, jesteś zagubiona i gówno wiesz.

i podobne

JP- Wiśta wio. Ty nic nie rozumiesz.

jeszcze inna rozmowa

JP – **Tobie za dużo nie wolno mówić**

HK- **Dlaczego?**

JP- **Bo ty i tak tego nie zrozumiesz.**

HK- **Trochę rozumiem, to już taka jestem nierozumna?**

JP- **Tak.**

„Przyjaciel” mamy doskonale zdaje sobie sprawę ze stanu jej umysłu i to bezwzględnie wykorzystuje. Bawi się nią jak zabawką, karząc jej wszczynać awantury w domu, karząc jej manipulować sąsiadami (masz urobić Ducha, pan Duch to sąsiad), karząc jej kłamać. To on kazał jej założyć synowi niebieską kartę na podstawie fałszywych zeznań i to on kazał jej iść na policję złożyć doniesienie w sprawie otrzymywania gróźb karalnych. Wynika to z prostego faktu, że mama jak sama mówi nic bez jego zgody nie robi. Pytanie jakie ciśnie się na usta jest takie czy dorosły, sprawny umysłowo człowiek, zdrowy dałby sobą tak manipulować. Według nas nie, to jest efekt choroby i braku zdolności oceny sytuacji jak również oceny co jest dobre a co złe.

W kolejnym przykładzie wypowiedz mamy daje nam ona odpowiedź dlaczego badanie psychiatryczne i psychologiczne nie mogło się udać bez oparcia się na faktach i dowodach. Je oparło się jednak.

. Że wszyscy razem mają jakieś plany, mają jakieś projekty, mają jakieś pomysły, mają jakieś stwierdzenia, takie konkretne i sposób działania i to wszystko bierze w łeb. Bo z chwilą kiedy ktokolwiek się zbliży do mnie to ja już jestem tak uprzedzona o tym, że wiem z kim mam do czynienia, wiem co będzie mówił i wiem co mam mu powiedzieć,

Badanie nie mogło się udać również dlatego, że mama jest szkolona przez „przyjaciela” do kłamstwa do mówienia kłamstw. Poniższy przykład pokazuje w jaki sposób. Biegli mogli jednak zapoznać się z tym materiałem wcześniej i „uodpornić” się na kłamstwa. Nie zrobili jednak tego.

JP- **Oni prawdy znać nie mogą. Rozumiesz to czy nie? Będziesz kłamstwem mówić.**

HK- **No widzisz , jestem na to jeszcze za głupia.**

albo

JP- **A to powiedziałaś, żeby (niezrozumiałe) zwolnili. Jak miałaś tłumaczone.**

HK- **Nooo, żeeee , że zwolnili, ale jakoś tak wiesz w tym ferworze walki .**

JP- **Zawsze jakoś tak wszystko przekręcisz.**

HK- **Wiesz, nie to że chciałam, tak przekręcić ale naprawdę byłam tak czasami bezsilna.**

JP- **Ojjj, (niezrozumiałe)**

HK- **W tej rozmowie, no.**

JP- **Ile miałaś mówione i tłumaczone wczoraj¹**

HK- **No źle powiedziałam.**

JP- **Takie głupie ruchy robią kupę złego. Bo się sama mądrzysz.**

i jeszcze

Tak więc ja jakoś odpowiadałam, że praktycznie, nie to ani jednego razu nie było jakiegoś wahnięcia, że coś im się przyznałam, że im przytaknęłam

To oczywiście tylko urywki. Posiadamy dziesiątki godzin podobnych nagrań z których zrobiliśmy 66 stron stenogramów dla Sądu i biegłych. Bardzo wymownych w swojej istocie.

HK – powiedziałeś mi rok temu tak sobie przypominam rok temu to ja byłam taka zielona we wszystkim i nic nie wiedziałam, tylko ty mówiłeś mi tak, że jestem nie gotowa na wszystko że nie możesz mi nic powiedzieć dlatego że po prostu nie pojme tego

Mama założyła synowi niebieską kartę w związku z przemocą w rodzinie. Rzekomo brat zachowywał się wobec niej nieodpowiednio. My również byliśmy wzywani do MOPS w celu udzielenia wyjaśnień w tej sprawie. Do dziś nie wiemy co się nam zarzuca. Od 3 lat nie mamy kontaktów z mamą. Brat też nigdy nie zachowywał się nieodpowiednio wobec mamy. Według nas za tą sprawą stoi pan ██████ który kazał mamie założyć sprawę w MOPS i na Policji przeciwko nam. Mama go bezkrytycznie słucha i wykonuje jego polecenia. Sąd nie wyjaśnił jednak powodów dla których mama jest tak bezwolna wobec tego pana i agresywna wobec rodziny, znajomych. Sytuacja wygląda zupełnie odwrotnie. To mama stała się agresywna, to ona chce za namową „przyjaciela” rozbić małżeństwo syna. To ona za jego namową wszycia awantury. Złożyliśmy obszerny materiał dowodowy w tej sprawie ale nie został w żaden sposób wykorzystany w opinii biegłego. Pierwotnie biegły stwierdził, że mama nie jest agresywna a później zmienił zdanie i potwierdził, że jednak jest agresywna. W swoich rozmowach mama wyraża również pragnienie żeby wszyscy się jej bali. Taka chęć wzbudzenia strachu jest jednym z ważnych objawów choroby psychicznej. Przykłady agresji mamy i próba doprowadzenia do rozwodu syna kreowana przez „przyjaciela”

JP- Właśnie o to chodzi.

HK- Niech sobie chodzą, niech będą zadowolone teraz mają za swoje, w łeb dostają następne, następne tam ustawia JZ następnych ludzi, nie mogą się z rozumem połapać.

JP – I tak to jest. Synka już masz ustawionego.

albo

JP- Tak, tylko że ona teraz się będzie bała, będzie zwracać uwagę żeby znowu w łeb nie zarobić. Nooo.

HK- To było takie, to było takie cudne, to było takie super. Dla mnie to była taka nowość, bo zawsze nie do niego, jego opierdzielałam a tu pokazałeś mi, że jeszcze (niezrozumiałe) można też opieprzyć.

inna rozmowa

HK- Ty to tak potrafisz wszystko ...

JP- Niech oni teraz zobaczą co tu jest grane i o co chodzi. Ale znowu będą się ciebie bać. Mówię, wtedy trzeba powiedzieć, bo jak chodzi skołowany tak, to sru go z drugiej strony tak, jak chodzi tak, to trzeba go od czego innego zająć i odkazić.

HK- Na odkażenie w łeb.

JP- No. Żeby krew mu się (niezrozumiałe) to samo zdrowie.

HK- Adrenalina mu się podniesie i może coś wydebi z siebie.

Jeszcze inna

HK- To trzeba od razu rykoszetem. Ale widzę, że za bardzo też nie... yyy jak wiesz za bardzo to się tak wiesz tak się wkurzy, tak się denerwuje, że już w ogóle nie co ma ...

JP- Dobrze, pochuja się, pochuja i się przyzwyczaj.

HK- Haha, już mnie ostatnio też uspokaja, „nie denerwuj się, nie denerwuj się”. Wczoraj to nie, wczoraj t z grubej rury walił, ale był wkurzony.

JP- No i dobrze. Trza było go od razu w łeb.

I jeszcze

HK- Skurczybyk. No i wczoraj to go do szalu doprowadziliśmy

Inna rozmowa

JP- Mocno, cały czas w łeb, nie odpuszczać tylko w łeb, bo każde odpuszczenie to dla ciebie jest strata nie do (niezrozumiało)

Wszystkie te rozmowy pokazują, że to mama jest inicjatorką awantur a przed MOPSem, policją i Sądem próbuje grać ofiarę. Podobnie sprawa wygląda w przypadku „konfliktu majątkowego”. Konflikty nie ma jest tylko choroba. Mama liczy, że nikt nie zapozna się dokładnie ze sprawą i dowodami a jej uda się zrobić z nas klasyczną patologiczną rodzinę z konfliktem majątkowym w tle. Prawie jej się to udało.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 09.07.2013r. pomiędzy [REDAKTOWANO]

[REDAKTOWANO] a [REDAKTOWANO].

JP- tego się może spodziewać a ponieważ doprowadza do podziału to bardzo dobrze robi, Masz racje

Wiesz do czego to doprowadzi czy też się nie domyślasz ?

Hallo?

HK- domyślam się

JP- no to powiedz, czego się domyślasz to powiedz

HK- no do podziału że może gównem dostać z tego

JP- nie ja o dupie ty o dupie

Ja mówię o domu

HK- ty mówisz o domu?

no tak no wiec jak...

JP- do czego to może doprowadzić

HK- że ten podział to może doprowadzić do tego że ja mogę po prostu odpisać

JP- zaraz, gównem rozumiesz

HK- no

JP- to może doprowadzić do tego że ty będziesz miała swoją część a oni się podzielią po części

HK- yyyyyyyyy nie bardzo załapałam

JP- no właśnie bo jesteś rozlazła baba

HK- och Boże

JP- po prostu ona weźmie jedną część, on weźmie jedną część a ty masz swoją część

HK- ona to znaczy kto?

JP- Renata, no kto, no kto tam jeszcze jest

HK- ona weźmie jedną część, ja jedną część i on jedną część

JP- no a jak

Jak doprowadzisz do rozłamu to się rozejdą i co nic nie kapujesz? Nic nie rozumiesz?

HK- no ale ten dom jest na niego te trzy części

JP- i gównie z tego, ale ona spłaca kredyty, podpisała się

HK- też racja

JP- co z tego że na niego jest, przecież ściągać będą z niej, nawet jak się rozejdą więc o co ci chodzi? Z czego ona od niego odbierze? Aleś ty bystra ...

HK- kurde że wiesz co że masz głowę

JP- jak salomonowe jajo

HK- o matko

JP- tak córko tak, pomyśl, tylko na zdrowy rozsądek

Pomyślałaś kiedyś o tym?

HK- nie

JP- To teraz pomyśl, skoro nie pomyślałaś.

HK – powiedziałeś mi rok temu tak sobie przypominam rok temu to ja byłam taka zielona we wszystkim i nic nie wiedziałam, tylko ty mówiłeś mi tak, że jestem nie gotowa na wszystko że nie możesz mi nic powiedzieć dlatego że po prostu nie pojme tego

JP- pojmujesz, pojęłaś to ... wiesz o co chodzi

HK- trochę wiem, o wiele więcej wiem niż rok temu, na pewno, to już

JP- e tam

HK- to już ...jeszcze są rzeczy o których nie wiem ?

JP- nie, no wszystko wiesz

HK-haha ja myślałam że to jest już koniec bóleści a to okazuje się gucio prawda

A tak to widzi sama jako zatroskanie

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 09.07.2013r. pomiędzy

a J

HK- „ tutaj nie może ze mną dojść do ładu bo ja ciągle mu jakieś nerwówki, ciągle jakieś podjazdy, ciągle jakieś takie sytuacje, że nie mogę po prostu, chyba mi na tym zależy żeby go denerwować”. No i tak jak ci mówiłam, „że nie doczekanie moje żeby ja się wziął za pracę”. A ja mówię tak, wiesz co, że yyy a jeszcze wcześniej mu powiedziałam, To jest moje zatroskanie o ciebie żeby i o twoją rodzinę , żebyś nie miał biedy w życiu. Dlatego dobrze by było żebyś trochę przejrzał na oczy. Ale to w ogóle nic nie trafia. W ogóle. YYY tak , że sytuacja jest jaka jest, ale co mnie to obchodzi nie chce to nie.

Czy kochająca matka w ramach „żartu” pomyślałaby o rozbijaniu małżeństwa syna? Czy to jest objaw utraty poczuci rzeczywistości z powodu choroby? Widać też ewidentnie że mama nie była świadoma gry i przygotowań jakie prowadził pan Piętka ale nawet po odsłonięciu przez niego planów ona nie sprzeciwia się im. Nadal jednak uważa się za kochającą matkę i uważa że robi to dla dobra syna (zawarte jest to w wielu innych rozmowach). Skąd bierze się taka dwoistość zachowania i czy niezrozumienie sytuacji może być objawem choroby? Jest wręcz przeciwnie to my jesteśmy absurdalnie oskarżani o brak miłości i zatroskania. My próbujemy do mamy dotrzeć a jesteśmy wciąż odrzucani jednocześnie oskarżani o brak miłości. Stąd nasza próba skierowania mamy na badanie i ewentualne leczenie ponieważ przez dwa lata sytuacja uległa pogorszeniu i działa na niekorzyść mamy. Uważamy, że bez pomocy specjalistycznej nie jesteśmy w stanie nic więcej zrobić. W innym stenogramie pan Piętka zabrania mamie odzywać się do wnuków i wyraża zadowolenie kiedy udaje mu się nie

doprowadzać do rozmów mamy z dziećmi. Czy takiego człowieka można nazwać „przyjacielem”? Jaka jest przyczyna braku krytycyzmu mamy to takich rad Tym bardziej, że podobno deklaruje ona chęć kontaktów z rodziną?

Pan Piętka do dawna pracuje nad odłączeniem mamy od rodziny i wykorzystuje jej sytuację psychiczną.

JP- Teraz musisz jeszcze jedna rzecz zrobić i nad tym trzeba dobrze popracować. Musisz się całkowicie odłączyć.

HK- Od synka?

JP- Tak od synka.

Z innej rozmowy

HK - Widzisz, czasami tak sobie myślę że ja ci trailuję o swoim życiu a nie wiem nic o tobie.

JP- Teraz masz urobić Ducha. Urobisz Ducha i synuś dostanie po uszach. (niezrozumiałe) i będzie dobrze.

HK- Tylko tak się za zastanawiam czy właśnie najpierw go wziąć gdzieś czy obiecać mu.

JP- Nie, poczekaj. (niezrozumiałe) żeby synuś dostał w łeb, żeby zaczął się bać, że ktoś tu może się wprowadzić, rozumiesz?

Mama kilkakrotnie podawała nas na policje w związku z rzekomymi groźbami pod jej adresem które otrzymywała w smsach. Brat już w 2013 roku informował nas, że dostaje dziwne smsy i telefony z pogróżkami. Zgłosiliśmy ta sprawę do prokuratury. Okazało się że za ta sprawą stoi mama i ktoś jeszcze (██████████)

JP- Dobrze co się przejmujesz, (niezrozumiałe) pokasuj sms'y w telefonie.

HK- Żadnych sms'ów nie mam, te dawne,

JP – Czasami nie masz a czasami masz. Przez przypadek (niezrozumiałe) telefon i już . (niezrozumiałe)

HK- Wiesz co? Ja wtedy zamarłam, jak jemu dałam ten telefon, z tymi sms'ami wszystkimi z takiej naszej początkowej znajomości.

JP- (niezrozumiałe) ten telefon.

HK- No właśnie i proszę ciebie poszłam do tego faceta on je wykasował ale ja bym chętnie się pozbyła tego telefonu żeby

JP- (niezrozumiałe) go już.

HK- Przyniosę go ci a powiem nie wiem gdzie go mam, gdzieś go utopić albo

JP- Dobra. (niezrozumiałe)

HK- Dobra. No. Czyli twardo, jak chcesz na policję to idź.

Albo inna rozmowa

HK- Józiu ja nie mogę robić po swojemu.

JP- Nie jest czas na wyjazd, nie wyklarowałaś spraw. (niezrozumiałe) nie możesz tego zaniechać. (niezrozumiałe)

HK- No właśnie jakies rzeczy takie trefne to powinnam tobie dać.

Powyższe nagranie świadczy, że za sprawą smsów stoi mama i pan [REDAKTOWANE]. Nie przeszkadzało jej to w późniejszym czasie oskarżyć nas o wysyłanie smsów i groźby karalne.

Działania mamy polegające na wprowadzeniu w błąd urzędów jak MOPS czy służb jak Policja wykraczają naszym zdaniem poza sferę „dokuczenia” jak to eufemistycznie określił Sąd. Mama twierdzi przed Sądem, że robi to dla „żartów”. Po pierwsze wprowadzanie w błąd policji jest już karalne i nie można tego nazwać żarciem albo dokuczaniem. Po drugie mama była zawsze osobą poważną i odpowiedzialną, niezdolna do tego typu czynów. Taka zmiana w jej zachowaniu która nastąpiła w tym samym czasie w którym porzuciła rodzinę i znajomych i całe swoje dotychczasowe życie pozwala przypuszczać że z jej psychika dzieje się coś niedobrego. Biegli i Sąd nie podjęli działań w celu wyjaśnienia tego zachowania. Jednak jest to sytuacja niebezpieczna bo nie wiadomo gdzie jest granica na której mama się zatrzyma albo gdzie są granice które może jeszcze przekroczyć. My się po prostu boimy i o nią i o siebie ponieważ zostały przekroczone granice kiedyś dla nas niewyobrażalne i to może nie być koniec. Tym bardziej, że dwóch lekarzy psychiatrów pani [REDAKTOWANE] i pan biegły sądowy [REDAKTOWANE] zdiagnozowali u niej agresję szczególnie ukierunkowaną na rodzinę.

Zapis z ostatniego przesłuchania biegłego psychiatry

[REDAKTOWANE] – Wysoki sędzie ale czy to nie jest agresja, czym to wytłumaczyć?

[REDAKTOWANE] - **Tak to jest agresja, takie zachowanie jest agresywne.**

Sędzia – **Dziękuję jest pan wolny.**

[REDAKTOWANE] - **Pan potwierdza że jest agresja**

Sędzia – **Takie zachowanie jest agresją, sąd to wyraźnie słyszał.**

Sędzia – **Dziękuję jest pan wolny.**

4) Sąd w uzasadnieniu stwierdził: „uczestniczka znajduje się w trudnej sytuacji rodzinnej szuka oparcia psychicznego u innej osoby. Korzysta z rad zaprzyjaźnionego [REDAKTOWANE]

Sąd nie określił o jaka trudną sytuację rodzinną chodzi. Mama jest w trudnej sytuacji ponieważ przenicowała swoje dotychczasowe życie, z powodu prawdopodobnie choroby psychicznej albo podobnych zaburzeń.

Dokładnie. Bo to jest jakaś niesamowita zmiana. Bo do tej pory tego nie było nówka po prostu, to jest nowość w moim życiu. Nie mogą się połapać że ja się mogę tak diametralnie, tak zmienić wywrócić. Przenicowana matka. I to ich szlak trafia za każdym razem.

Jakie to są rady „zaprzyjaźnionego”, pana [REDAKTOWANE]

- masz się odłączyć od rodziny

- masz porzucić wspólnotę

- masz wszczynać awantury

- masz rozbić małżeństwo syna

- masz ich niepokoić Sms'ami

- masz urobić Ducha (sąsiad)

i wiele innych zawartych stenogramach

Czy dorosła osoba, matka pozwalałaby sobie tak manipulować i słuchałaby takich rad jeżeli byłaby zupełnie zdrowa? Czy takie rady dają mamie wsparcie psychiczne czy pogłębiała problem, chorobę. My wyraźnie widzimy i mamy nadzieję, że sąd też to dostrzeże że pan [REDAKTOWANE] nie jest przyjacielem mamy i nie zachowuje się jak przyjaciel. Jego rady też nie są przyjacielskie. Jak to możliwe, że są po zapoznaniu się z materiałem dowodowym pisze w

uzasadnieniu o nim że jest przyjacielem. Nie rozumiem tego. Ten człowiek ewidentnie manipuluje chorą osobą która się pogubiła w swoich osądach.

5) W ocenie Sądu cała sytuacja ma typowy charakter sporu rodzinnego na tle majątkowym”.

Sąd nie wykazał w żaden sposób, że sytuacja ma charakter sporu rodzinnego na tle majątkowym. My nie wiemy jaki spór dostrzegł sąd, my żadnego sporu nie widzimy. W zasadzie to stwierdzenie padło raz z ust mamy ale ani biegły ani Sąd nie wie na czym miałyby ten spór polegać. My też nie wiemy. I tu jest paradoks tego wyroku, że powstał nie wiadomo na czym oparty. Jest natomiast sytuacja odwrotna, wszystkie fakty przeczą jakoby taki konflikt istniał. Stwierdzenie Sądu nie wyjaśnia też przyczyny porzucenia przez naszą mamę oprócz kontaktów z rodzina porzucenie ok., 60 innych osób i rozpoczęcie nowego życia.

Sąd podjął opinię na podstawie wadliwej opinii biegłego który przyznał się że:

- nie zapoznał się z całością dowodów zgromadzonych w sprawie, w szczególności przyznał się że nic nie wie sprawach majątkowych rodziny,
 - zawarł w swojej opinii stwierdzenie, że mama nie leczyła się psychiatrycznie poczym gdy dowiedział się o tym że jednak się leczyła zmienił zdanie na takie że wiedział a nie napisał, po czym znowu zmienił zdanie na takie, że nie wiedział jednak
 - oparł swoją opinie na fałszywych przesłankach, pomijając dowody,
 - przyznał się, że był manipulowany przez mamę
 - zmieniał swoją opinie na temat agresji mamy, początkowo twierdził, że nie widzi agresji a po przytoczeniu kilku zdarzeń ze stenogramów stwierdził, że to jednak była agresja, to też świadczy że biegły nie przywiązuje wagi do dowodów i je lekceważy,
- Biegły nie odebrał też pisma z Sądu z prośbą o dodatkową opinie gdzie na 36 stronach przedstawiliśmy mu szczególnie pytania odnośnie zachowania mamy.